Nr. 100 Kraków, piątek 3 maja 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr.
Cena numeru pojedynczego 12 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Aresztowani ministrowie i ministrowe ukraińscy!

Koniec ukraińskich iluzyi; rozkaz Eichhorna; sądy wojenne w Kijowie. — Reforma wyborcza w sejmie pruskim; kanclerz o „zabezpieczeniach“ przed demokracyą. — Wspaniały przebieg 1 Maja w Krakowie.

Maska spadła.

Z nami Bih i Nimci“.

„A teraz Linsingen, zawołany jako zbawca i obrońca, maszeruje na Ukrainę! I niech sobie Trocki i ruscy bolszewicy narazie walki zaniechają, to Wy, Moi Panowje Ukraińcy dowiecie się wkrótce, jak to smakuje mieć pruskich żołnierzy w kraju.“ (Z mowy posła tow. Daszyńskiego na posiedzeniu Izby posłów 20 lutego b. r.).

W przyjaźni niemiecko-ukraińskiej prędzej czy później spodziewać się można było krachu: militaryzm niemiecki w takiej musiał się znajdować przyrodzonej sprzeczności z rządem ukraińskim, który bądź co bądź rewolucyjnego był pochodzenia; koszarowa dyscyplina niemiecka w takim rozdźwięku z owem etapowem raczej rozluźnieniem, które się na Ukrainie we wszystkich dziedzinach uwidoczniło, że musiały się gromadzić materyały do scysyj.

Jeszcze prędzej możnaby było sobie wyobrazić współdziałanie tak osobliwie zespolonych żywiołów, gdyby ów rząd na Ukrainie miał był jakikolwiek posłuch i wpływ... Brak owego autorytetu, o którym się niebawem w pełni przekonali — jeszcze bardziej zachęcał Niemców do spoglądania nań z góry.

Zresztą, Ukraina miała być dla Niemiec olbrzymiem gumniskiem, skąd chciały przeprowadzać wywózkę ziarna.

Reprezentanci, przybyli z Ukrainy, podpisali byli w Brześciu cyrograf, zobowiązujący się do wysokich dostaw zboża.

I miał słuchać — słuchać, jak karbowy.

Tymczasem ten rząd był w fatalnem położeniu. Jak tylokrotnie wspominaliśmy, nie miał on żadnego oparcia w miastach, ani śród robotników, widzących w nim czynnik, który przy poparciu niemieckim podkopał był władzę robotniczo-bolszewicką, ani śród inteligencyi miejskiej, w większości swej obcej zupełnie ukrainizmowi: rosyjskiej, ciążącej ku rosyjskości żydowskiej i polskiej.

Nie miał on żadnego posłuchu na wsi, gdzie lud wiejski, ufny w swoją mnogość i zbrojność i mając pobrane ziemie obszarnicze, zgoła o żaden rząd się nie troszczył.

W tych warunkach ów rząd, nie mógł się do reszty depopularyzować odgrywaniem roli pokornego służki niemieckiego. Wówczas bowiem trzymałby się tylko poparciem bagnetów niemieckich — musiałby zrezygnować z tego, aby kiedyś stanąć na własnych nogach. A znów, niezadowalając swoich protektorów pod żadnym względem — nawet nienaruszalnej potulności, musiał przyspieszyć skwitowanie stosunków, jako-tako przypominających „przymierze“.

I stała się rzecz, której nie przewidywał może i Ben Akiba, że to sprzymierzone państwo dokona aresztowań w środowisku zaprzyjaźnionych ministrów, ich szefów departamentu, ich żon — konkludując, że „dochodzenie sądowe jest w toku“.

Przedsmak już tego stanu zupełnie jasno czuć było w rozkazie niemieckim, żądającym rozbrojenia się ludności cywilnej.

Punkt 8 groził **rozstrzelaniem osoby, przy której po terminie oznaczonym znalezionoby broń.** Punkt 9 zapowiadał, że w odpowiedzi na ukrywanie broni w domu lub zakopywanie jej — **zostanie dom spalony i t. d.**

Są to rygory wojskowo-okupacyjne w całem tego słowa znaczeniu.

To zatem, co przedstawicielom Rady ukraińskiej w Brześciu wydało się wielkim losem na loteryi, że obiecano im samodzielną Ukrainę z przyległościami, nawet urwanemi sąsiadom, dzisiaj wyłania się w mniej bengalskim świetle... Podjęli się owi przedstawiciele reprezentować za wiele — wywołali tem większe wrażenie bezsiły bankructwa.

Ukraińcy przeciw Niemcom.

Biuro Wolffa donosi: W ostatnim czasie w Kijowie zauważono silną agitacyę, która widocznie zwracała się przeciw wpływom niemieckim na Ukrainie. Nasze usiłowania, by zaprowadzić porządek, nie doznawały poparcia ze strony rządu ukraińskiego.

Nadto rząd nie wydał żadnych zarządzeń, by zapewnić zasiewy wiosenne i przez to wypełnić trktatowe zobowiązania. Marszałek polny Eichhorn widział się przeto zniewolonym, po porozumieniu się z niemieckim ambasadorem br. Mummem, wydać rozporządzenie o wykonaniu upraw wiosennych. Rozporządzenie to prasa ukraińska opublikowała w zmienionej formie, co też wywołało wzburzenie w kraju i protest Rady. Pokazało się również, że członkowie rządu także brali udział w agitacyi przeciw nam.

Wśród takich stosunków wielkiego znaczenia nabrało samowolne uwięzienie dyrektora banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego, Dobrego. — Dobry bez bliższych wyjaśnień został imieniem Związku oswobodzenia Ukrainy napadnięty w swojej kwaterze i uwięziony. Przywołani na pomoc żołnierze milicyi rządowej, nie chcieli go oswobodzić. Dotychczas nie wiadomo, gdzie teraz przebywa. Dobry, jako ukraiński rzeczoznawca finansowy, porozumiewał się dotąd z niemieckimi członkami komisyi gospodarczej i położył wielkie zasługi około realnej współpracy z delegacyą niemiecką i austro-węgierską.

Prócz tego nadeszły wiadomości, że mają się odbyć dalsze aresztowania. Mnożyły się też poszlaki, że uwięzienie to odbyło się z inicyatywy członków samego rządu. Wobec tego rozwoju wypadków naczelna komenda niemiecka nie mogła zachować się biernie. Ten akt gwałtu zapowiadał ponowne rozpoczynanie się anarchii. Rząd okazał się za słabym, by zapewnić bezpieczeństwo prawa w Kijowie. Marszałek polny Eichhorn poczynił przeto w porozumieniu z cesarskim ambasadorem br. Mummem specyalne zarządzenia, celem ubezpieczenia miasta Kijowa, zarządzenia, które zmierzały do ustanowienia sądów wojskowych i surowego ukarania pospolitych zbrodni, tudzież zagrożenia jak najcięższemi karami za wszelkie naruszenie porządku.

Tymczasem wypadek z dyrektorem Dobrym oddano już pod śledztwo niemieckiego sądu wojskowego. Dochodzenie to miało między innemi ten skutek, że uwięziono ministra wojny Żukowskiego, szefa oddziału w ministerstwie spraw wewnętrzn., Dajewskiego, żonę ministra spraw wewnętrznych, panią Tkaczenkową, komendanta milicyi miejskiej, Bogackiego i szefa oddziału w ministerstwie spraw zagranicznych Łubińskiego. — Dochodzenie sądowe jest w toku.

Pruska reforma wyborcza.

Wniosek Speego. — Niezwykłe wezwanie soc. Hoffmanna. — Kanclerz Hertling: Obietnica dana i musi być wypełniona. — Obawy o Polaków i socyalistów. — „Pozytywne zarządzenia przeciwko Polakom“.

Sejm pruski rozpoczął onegdaj drugie czytanie przedłożenia wyborczego:

Konserwatysta hr. Spee postawił wniosek, aby reformę wyborczą usunąć z porządku dziennego i odroczyć aż do czasu po zawarciu pokju. Wniosek ten przyjęła prawica hucznymi oklaskami.

Centrum, postępowcy, socyalni demokraci i narodowi liberali oświadczyli się przeciw wnioskowi. Niezawisły socyalista Hoffmann oświadcza, że wrazie przyjęcia wniosku wezwie walczących na froncie, aby walki zaprzestali.

Słowa te wywołały burzę na prawicy i rozległy się okrzyki: „Zdrajca stanu“.

Wniosek hr. Spee odrzucono w imiennem głosowaniu 333 głosami przeciw 60 i przystąpiono do obrad merytorycznych nad trzecim zasadniczym paragrafem przedłożenia.

Prezes ministrów Hertling w dłuższem przemówieniu oświadczył się za przedłożeniem i rzekł, że równe prawo wyborcze musi być przeprowadzone.

Pluralne prawo wyborcze — mówił kanclerz — które pozbawia szerokie warstwy praw politycznych, pośrednio, czy bezpośrednio, jest dzisiaj u nas niemożliwe. Dlatego na nie nie może się zgodzić. Równe prawo wyborcze musi być w zasadzie stanowczo zaprowadzone. Obietnica była daną, obietnica musi być wypełniona. Ale jest też rzeczą możliwą przedsięwziąć pewne zabezpieczenie przed daleko idącymi radykalnymi następstwami równego prawa wyborczego.

Pos. Lehmann (nar. liberał) oświadczył, że część stronnictwa narodowo-liberalnego zajmuje w dalszym ciągu oporne stanowisko wobec przedłożenia rządowego. — Głównym powodem jest obawa wzrostu wpływu socyalnych demokratów którzy przy zaprowadzeniu powszechnego, równego prawa wyborczego otrzymają taką liczbę mandatów, że wraz z Polakami, Duńczykami i Welfa-

polską. Tylko w razie przyjęcia prawa wyborczego, opartego na zasadzie kilku głosów, polityka marchii wschodniej będzie mogła być utrzymaną.

Min. spraw wewn. dr Drews oświadczył: Sytuacya wymaga bezwarunkowo, aby za przedłożeniem rządowem wystąpić przy użyciu wszystkich, będących do rozporządzenia środków. Twierdzenie posła Lehmanna, że przez zaprowadzenie równego prawa wyborczego polityka marchii wschodniej byłaby narażoną na szwank, nazywa minister nieusprawiedliwioną obawą.

W polityce rządu w marchii wschodnicj idzie przedewszystkiem o wydanie pozytywnych zarządzeń dla wzmocnienia niemczyzny tak, aby można zrezygnować z zarządzeń wyjątkowych wobec Polaków. Im bardziej nieubłaganie Polacy nie chcą się czuć c złonkami państwa pruskiego, tem silniej umocni się przekonanie, że za wszelką cenę trzeba popierać niemczyznę marchii wschodniej w drodze pozytywnych zarządzeń.

Wreszcie jeżeli odrzuci się równe prawo wyborcze, to wówczas socyalni demokraci dostaną najpiękniejszy materyał agitacyjny i można być pewnym, że wówczas wzrośnie liczba socyalnych demokratów w niesłychany sposób.

Pos. Luedicke, wolny konserwatysta, oświadcza: Niema widoków na porozumienie się z rządem. Gdyby miało przyjść do rozwiązania Izby, to pogodzimy się z tą myślą. Odrzucamy równe prawo wyborcze.

Pos. Hirsch, socyalny demokrata, oświadcza: Socyalna demokracya odrzuca bezwarunkowo pluralne prawo wyborcze. Idzie ona jeszcze dalej w swych żądaniach, niż przedłożenie rządowe, gdyż domaga się czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet i zniżenia granicy wieku.

Pos. Stroebel, niezawisły socyalny demokrata: Jeżeli reforma wyborcza upadnie, to naród wymusi nową i lepszą reformę wyborczą. Przedłożenie rządowe nie ma wartości, albowiem pogarszają je rozmaite klauzule i zastrzeżenia.

Dalszy ciąg obrad dziś.

* * *

Z całego dotychczasowego przebiegu obrad Sejmu zasługują na uwagę:

1. antypolski, bezwzględnie aneksyonistyczny ton; wszak silnie popierający reformę minister Drews oświadcza, że „po zaprowadzeniu równego prawa wyborczego polityka marchii wschodniej będzie również możliwą jak dotąd“ (zapewne ma racyę — znamy dobrze niem. „demokracyę“);

2. oświadczenie kanclerza, że nie trzeba zbytnio obawiać się radykalnych następstw równego prawa wyborczego, bo w projekcie reformy zawierają się różne „zabezpieczenia“; „inne zabezpieczenia — powiada — można jeszcze poczynić przy dalszych punktach“.

I niezawodnie te zabezpieczenia zostaną wynalezione. Demokracya z „zabezpieczeniem“ przeciwko demokracyi!

„Najświętszym z wszelkich obowiązków jest wierność dla własnego narodu“.

Jak czeskie dzienniki donoszą, w Gracu odbył się 30 z. m. wielki zjazd Niemców styryjskich. Biorący udział w zjeździe złożyli uroczyście przysięgę:

„Przysięgamy na pamięć naszych poległych synów i braci, na wszystko co jest nam święte, że wiernie wytrwamy w solidarności z braćmi naszymi z zewnątrz, cokolwiekby się stało.

Albowiem największym obowiązkiem z wszelkich obowiązków jest wierność dla własnego narodu.

Tak chcemy postępować i tak nam dopomóż Bóg“.

Sens tej przysięgi jest jasny: **wierność dla państwa niemieckiego** jest najświętszym obowiązkiem Niemców w Styryi.

Niedawno też z Styryi wyszło hasło niemieckich nacyonałów: **„Albo Austrya będzie niemiecką, albo wcale jej nie będzie“.**

Na ten temat czytamy w **„Narodni listy“:**

„Nie zaskoczy nas akcya niemiecka. Widzimy dobrze, że ideałem Niemców jest hegemonia nad całą Europą. Niemcy od Berlina do Tryestu, od Strassburga do Bagdadu — oto ich ideał.

Do tego dąży przysięga w Gracu.

Lecz i nasz naród przysięgał. I my nad wszelkie obowiązki przekładamy wierność dla własnego narodu. Żądamy czeskiego państwa i wypełnienia naszych praw narodowych. Nasza przysięga związuje nas na śmiertelny bój, na życie i śmierć w walce o nasze ideały.

A w wierności naszemu narodowi wytrwamy, cokolwiek się stanie.

Taką niech będzie czeska odpowiedź na niemiecką przysięgę“.

O armię polską.

„La Tribuna de Geneve“ donosi:

„Armia polska odrzuciła propozycyę niemieckiej komendy, aby wzięła udział w walkach na froncie zachodnim“.

Biuro Wolffa dementuje tą wiadomość.

Nie wiadomo tylko **o jaką armię polską** chodzi w tym wypadku? Czyżby dziennik szwajcarski miał na myśli **„Polnische Wehrmacht“?? (!)**

Z frontów wojennych.

Na zachodzie.

Odwrót angielski pod Ypres utknął. Wojska francuskie, walczące w tym odcinku, rozwinęły gwałtowną kontrakcyę przeciw pościgowi niemieckiemu. Na północ od **Vormzeele i Groote Vierstreet, oraz w okolicy Dranoutre i koło Loker** pościg niemiecki napotkał **całkiem niespodziewany i silny kontratak francuski.** W ciągu walk, które się tu wywiązały,

udało się Francuzom usadowić w Loker.

Walka trwała przez cały dzień 30 kwietnia, a 1 maja ożywiła się znacznie do większej gwałtowności, zwłaszcza w odcinku **Loker i Dranoutre.**

W ciągu dnia silna działalność artyleryi rozszerzała się na cały obszar Kemmel i trwała aż do nastania ciemności.

Na polu walki **po obu stronach Somme** panuje silna działalność niemieckich oddziałów wywiadowczych, szczególnie **na południowy zachód od Noyon i nad kanałem Oid—Aisne.**

Na reszcie frontu działalność bojowa ograniczała się do wywiadów, oraz chwilowo do ożywiającego się ognia artyleryi.

Front w Finlandyi.

Wojska białej gwardyi fińskiej, współdziałając z niemieckim korpusem ekspedycyjnym, zajęły **twierdzę Wyborg.**

Czerwona gwardya broni się jeszcze w zachodniej części twierdzy w **Sorvale Trenhaza.**

W obronie konsumentów.

W Wiedniu obradował wydział gospodarczy organizacyi konsumów, powołany do życia w marcu 1918 r.

Przewodniczącym tej organizacyi jest tow. dr Renner, członkowie mianowani przez ministeryum handlu na propozycyę organizacyi.

Tow. dr Renner witając zebranych, oświadczył, że obrona konsumentów, to zadanie tej nowej organizacyi.

Do r. 1906 nie było w Austryi prawie żadnej organizacyi ludności konsumującej. Wzrastająca od 1906 r. drożyzna, uczy konsumentów, że mają własne interesy, potrzebują opieki państwa. Do tej chwili była tylko opieka produkcyi i handlu.

Wojna nałożyła na państwo ciężki problem wyżywienia ludności.

Początkowo nie zrozumiano tego zadania, dopiero rząd pierwszy się zreflektował. Powstaje wojenny urząd zbożowy, gdzie powołano nawet kobiety. W tych reprezentacyach jednak przewagę mają agraryusze i producenci, z ogromną szkodą konsumentów.

Należało więc powołać niezależną „Izbę konsumentów“. Nie jest to jeszcze urząd ani władza, ani Izba doradcza, zastępczyni interesów ludności konsumującej. Organizacya ta powinna przetrwać wojnę i zamienić się w Izbę konsumentów, jak istniejące Izby handlowe i t. d.

Przystąpiono do wyborów. Do prezydyum powołano z Galicyi tow. Moraczewskiego. O zadaniach Gospodarczego Wydziału konsumentów mówił bardzo obszernie dr Renner. Prawie że za późno powstaje ta organizacya. Na początku wojny mogłaby zapobiedz niejednej klęsce.

Referent żąda: 1) żeby wszystkie ministerya i państwowy urząd żywnościowy komunikowały o swoich zamiarach, przed opublikowaniem — 2) powołania ekspertów do ministerstw po porozumieniu z K. W. A. — 3) wybiera się 10 członków organizacyi konsumentów, celem porozumienia z związkiem rolników — 4) zwrócić się do ministeryum wojny, żeby po zawarciu pokoju oddało bezpośrednio organizacyi konsumentów wszystkie przedmioty pozostałe, a w czasach pokojowych zarządowi wojskowemu niepotrzebne, jak: wozy, automobile, kotły, konserwy i t. d.

Ogromny nacisk położył mowca na agitacyę za wolnym handlem. Wypowiedział się bezwzględnie przeciwko wolnemu handlowi. — musi być utrzymany system zaopatrywania ludności przez państwo.

Centrale należy gruntownie zreformować, ale je utrzymać. Nie wolno się bogacić członkom centrał, kosztem konsumentów, organizacya musi być przeprowadzona na wzór konsumowej, gdzie bogaci się równomiernie cała instytucya i wszyscy członkowie.

Mowca przedkłada rezolucyę **przeciwko wolnemu handlowi w okresie wojennym i przejściowym** do normalnych warunków.

W dyskusyi wszyscy mowcy oświadczyli się przeciwko wolnemu handlowi. **Tow. Kluszyńska** podniosła nad wyraz ciężkie położenie ludności Galicyi od chwili, kiedy władze centralne „wyodrębniły“ Galicyę, odmawiając jej przydziału, jaki mają inne kraje. Wolny handel ma potężnych protektorów. Hr. Lamezan już od miesięcy propagował częściowy wolny handel, a to przecież równa się śmierci głodowej szerokich warstw ludowych. Ludność Galicyi stoi przed katastrofą, najcięższą w tej wojnie. Wita też organizacyę, która położyła sobie za zadanie obronę konsumentów.

Tow. poseł Pittoni żąda, ażeby z chwilą, kiedy granice będą otwarte, baczono, żeby do państwa wprowadzano artykuły, potrzebne szerokim warstwom. W obradach generalnego komisaryatu należy na ten moment położyć szczególowy nacisk.

Dalsze obrady poświęcono wewnętrznej organizacyi Gospodarczego Wydziału Konsumentów (K. W. A.).

W zebraniu brały udział trzy kobiety. Tow. Freundlichowa z Wiednia, p. Markus z Wiednia i tow. Kluszyńska. Do ściślejszego wydziału powołano tow. Freundlichową.

Angielscy robotnicy a pokój.

Henderson o pokoju.

„Der Morgen“ donosi z Londynu: Przywódca robotników angielskich Henderson wygłosił w Fabian Society mowę, w której przedstawił cele wojenne stronnictwa robotniczego. Henderson oświadczył: Polityka stronnictwa robotniczego jest polityką międzynarodowej **współpracy, a zatem przeciwieństwem polityki poddania się pod niemiecki militaryzm imperyalistyczny.** Robotnicy Anglii, Francyi, Włoch i Belgii nie żądali rokowań z władcami mocarstw centralnych, chcieli natomiast **pertraktować z robotnikami** tych krajów, by zgodzić się na zasady pokoju demokratycznego. Musimy uzyskać pokój zbratania się ludów, pokój, oparty na prawie, gdyż

pokój łatany byłby tylko zawieszeniem broni.

Dlatego też partya robotnicza dąży do współdziałania robotników wszystkich krajów, stworzenia stosunków, wykluczających wojny w przyszłości.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 2 maja.

„Łagodna militaryzacya“. Dzisiejszy poranny „Czas“ donosi, że komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła wdrożyć akcyę w ministerstwie kolejowem, „aby metoda militaryzacyi kolejarzy była łagodna“(?!)

Nie wolno dowozić mąki do Krakowa! Niedawne doniesienie magistratu, że gmina krakowska starać się będzie na własną rękę o sprowadzenie dla miasta mąki z Królestwa, zrozumiało dwóch wieśniaków tak, że nie istnieją żadne przeszkody w dowozie; zakupili tedy znaczną ilość mąki w Królestwie i w sześć wozów ruszyli do Krakowa. Na komorze w Bieńczycach jednak zatrzymał ich żandarm, pytając, co wiozą; ci prostodusznie odpowiedzieli, że mąkę. Wówczas żandarm kazał zawrócić wszystkim wozom na posterunek i tam — według „N. Reformy“ — wszystką mąkę **skonfiskował,** nie wydając włościanom nawet żadnych pokwitowań. Na każdym wozie znajdowało się kilka cetnarów mąki, **która bardzoby się przydała dla wygłodzonego Krakowa.**

Prezydyum magistratu prawdopodobnie wdroży kroki dla odzyskania bezprawnie przez bezimienne indywiduum skonfiskowanej mąki.

Z Dyrekcyi policyi komunikują nam: Przypomina się mieszkańcom miasta Krakowa i tut. rejonu policyjnego w szczególności obowiązek zameldowania się w ciągu 6ciu, a najdalej 12stu godzin w tutejszej Dyrekcyi policyi, względnie w odnośnym Urzędzie gminnym każdej przyjętej na mieszkanie osoby obcej. Nie stosujący się do obowiązujących przepisów zameldowania i wymeldowania — pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Święto robotnicze w Krakowie.

— Zgromadzenie. — Pochód. — Pod pomnikiem Mickiewicza. — Popołudnie w Związku. — W teatrze.

Pierwszy maja! symbol budzącego się z promienną mocą życia przyrody z letargicznej martwoty, w którą spętała ją zima — to równocześnie symboliczny dzień, wybrany na święto proletaryatu wszystkich narodów jako znak, że i nad jego snem i niedolą wieków wytryska młoda zieleń nigdy nieumarłej siły i wybłękitnia się niebo pogodnej przyszłości.

I tego roku, jak poprzednich, pracujący lud Krakowa stanął w karnym, zorganizowanym ordynku, aby manifestacyjnem wstrzymaniem się od pracy, uroczystymi pochodami i zgromadzeniami czcić nieśmiertelną ideę równości i braterstwa, ideę, która przez cztery już blizko lata topiona w oceanie krwi, żyje i wznosi swój płomienny sztandar nad piekłem świata, nieulękła, wiecznie młoda, bo czerpiąca soki swoje z nieugaszonego dotąd źródła krzywdy i cierpienia milionów; w dzień wczorajszy ten lud skupił się znowu widomym, potężnym tłumem, aby gromko podnieść głos w obronie swych podeptanych praw i założyć swój potężny protest przeciw pogwałceniu majestatu, przeciw dalszemu zabijaniu duszy człowieczeństwa i przeciw krwawej krzywdzie polskiego narodu.

Pochód do „Sokoła“.

Miasto w dniu wczorajszym przedstawiało niezwykły, uroczysty wygląd. Wszystkie sklepy i lokale zamknięte, tramwaje nie kursowały, osłonecznionemi ulicami odświętnie ubrane gromadki ciągnęły na miejsce zgromadzenia, pod gmach „Sokoła“. O g. 10 m. 15 czekający już pod gmachem ujrzeli wchodzący przy dźwiękach orkiestry kolejarzy na ulicę Wolską pochód zorganizowanych grup poszczególnych zawodów. W jasnem powietrzu, między rozkwitłą już zielenią drzew, bramujących ulicę, zamigotały czerwone sztandary, ukazały się tablice z widniejącemi na nich hasłami P. P. S. D.: Niech żyje 1 Maja! Niech żyje Polski socyalizm ... Niech żyje Republika polska! Niech żyje wolny polski Lud! Żądamy Sejmu polskiego z powszechnem równem, tajnem, bezpośredniem i proporcyonalnem prawem wyborczem! Żądamy ubezpieczenia na starość! — i wiele, wiele innych. Mimo olbrzymiej ilości uczestników zebrani we wzorowym porządku, bez natłoku weszli przez wązką bramę gmachu, aby rozlać się po wielkiem boisku „Sokoła“, gdzie odbyć się miało

zgromadzenie

z porządkiem dziennym: „Braterstwo ludów a sprawa pokoju!“

Przewodnictwo honorowe objął sędziwy bojownik socyalizmu polskiego, B. Limanowski, na przewodniczącego zgromadzenia wybrano przez aklamacyę tow. L. Misiołka, który nawiązując do obecnej sytuacyi światowej, w silnych słowach podniósł znaczenie tegorocznego święta majowego, poczem udzielił głosu tow. posł. Daszyńskiemu.

Przemowa tow. Daszyńskiego.

Witany niemilknącym długo grzmotem oklasków rozpoczął mówić poseł Daszyński. Ze zrozumiałych powodów ograniczyć się musimy jedynie do bladego streszczenia jego podniosłej, pełnej akcentów porywającego uniesienia, przeplatanej gryzącym sarkazmem pod adresem rozmaitych czynników, mowy:

Straszliwy jest plon czteroletniej blizko wojny: prócz półtora miliona trupów, miliona kalek — śmierć masowa z nędzy i wyczerpania wewnątrz kraju, śmierć, której ofiar najwięcej wśród dzieci. Ale jest także jedna wielka zdobycz, od której rozpromienia się oblicze ludzkości — w trzecim roku wojny

zginął carat.

(Burzliwe oklaski), carat, który był wyzwaniem prawa ludzkości w imię prawa siły.

— Tylko pokój oparty na równości, na braterstwie ludów, na uznaniu praw każdego narodu do samodzielnego bytu może ludzkość ocalić — i dlatego nie jest utopią socyalistyczną, lecz drogą do celu demokracya za braterstwem ludów, nie jest utopią wyznanie nasze — jak wyznanie ewangelii:

Braterstwo i niepodległość wolnych ludów!

Wielki ruch ludowy podniesie się **w obronie hasła braterstwa i wolności narodów** i w ruchu tym my, Polacy, nie będziemy na końcu.

Patrzciel dokoła zieleń, drzewa w kwiatach, a ludzkie oblicza szare i zielone z troski i głodu. Patrzcie na ten kontrast, na to szaleństwo życia naszego: miast oddawać się słońcu, kwiatom, zieleni, miast współtętnić z tętnem budzącej się, radosnej przyrody, my skarżyć się musimy na los straszny, my dumać musimy posępnie nad zmianą... bytu...

Gdy tow. Daszyński skończył, w słonecznej ciszy, pod zielenią kasztanów, których białe okiście zwieszały się nad głowami zgromadzonego tłumu, zerwała się burza oklasków, witająca entuzyazmem wszystkich serc zapowiedź wielkiego Jutra.

Rezolucya.

W myśl swoich wywodów przedłożył tow. Daszyński nast. rezolucyę, przyjętą jednomyślnie:

„Szalejąca czwarty rok wojna światowa pogrążyła naród polski z polską klasą pracującą w bezgraniczną niedolę. (Skonfisk.) Proletaryat polski, który składa masowe ofiary życia i zdrowia, wyraża w dniu dzisiejszym niezłomną wolę położenia wreszcie kresu temu (Skonfisk.) i zakończenia wojny pokojem, opartym na porozumieniu się braterskiem ludów całej Europy. (Skonf.). Pracą kobiet i dzieci zastąpił pracę mężczyzn, wyzysk pracy zapanował na rzecz (Skonf.) i kapitalizmu, zyskującego ogromne dochody z krwi ludzkiej i bezsiły robotnika. Skrępowano wolność słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń, sponiewierano swobodę pracy robotniczej i uczyniono z wolnego robotnika niewolnicze narzędzie pracy dla militarnych i kapitalistycznych celów.

Naród polski, który oczekiwał od tej wojny swojej niepodległości i zjednoczenia, jest dalej rozbity na zabory i znajduje się w ciężkiej zależności. Im dalej trwa wojna, tem sroższe klęski grożą nam jako robotnikom, obywatelom i Polakom. Dlatego domagamy się pokoju, opartego na porozumieniu się wolnych narodów na podstawie prawa każdego narodu do decydowania o własnym losie.

Przemowa tow. Kłuszyńskiej.

W dalszym ciągu zabrała głos tow. Kłuszyńska. Mowa jej w streszczeniu brzmi:

Potężna wola zorganizowanego proletaryatu wywalczyła sobie nawet podczas wojny prawo świętowania na 1 maja.

Że klasa pracująca w pierwszej linii ponosiła najcięższe ofiary, zbyteczne dowodzić. Odebranie swobód obywatelskich najciężej odczuwa człowiek pracy, bo tylko prawo broni go przed prześladowaniami.

Zorganizowany proletaryat podniósł przeciwko temu głos protestu — dziesiątki tysięcy mężczyzn i kobiet wyszło na ulicę, święto 1 maja stało się faktem.

Skoro proletaryat zdobył prawo wypowiadania się, myślą wybiegł do braci w rowach strzeleckich. Ponad granice poniosło się braterskie pozdrowienie.

Chociaż krew leje się na polach bitew, hasło **braterstwa ludów** zdobywa posłuch. Miliony kobiet i mężczyzn z tęsknotą czeka zakończenia wojny, z wszystkich sił stara się tej rzezi ludów koniec położyć.

Żeby się oprzeć reakcyi, proletryat musi się organizować. Mężczyźni i kobiety, którym przypada wielka rola, gotowi muszą być do odparcia zamachu na wolność narodu.

W przebudowie naszego losu muszą uczestniczyć kobiety i mężczyźni. Zorganizowany proletaryat domaga się praw politycznych dla kobiet, które wojna masami wyrwała z życia rodzinnego i rzuciła w wir walki zarobkowej, w najcięższych warunkach.

W święto robotnicze podnosimy hasło **braterstwa ludów, równouprawnienia wszystkich obywateli** i obywatelek państwa, jak również wznosimy okrzyk:

Wolna, niepodległa Polska — niech żyje!

Pochód na Rynek.

Po zamknięciu zgromadzenia olbrzymia fala wylała się na ulicę.

Uformował się pochód przeszło dwudziestotysięczny. Za czerwoną plamą naszego sztandaru stanęły zwarte i karne szeregi polskiego proletaryatu. Porządku pochodu, w myśl ustalonego przez komitet programu uroczystości, dopilnowały nasze organa porządku — mężowie zaufania. Temu, jakoteż wielkiej mocy uświadomienia demonstrującego ludu należy zawdzięczać, że pochód przedstawiał wspaniały, zorganizowany marsz bojowy pracującej warstwy społeczeństwa.

Pochód płynął długą, zwartą falą od gmachu „Sokoła“, przez ul. Wolską, Straszewskiego, Podwale, Szewską, Rynek, linią A—B, pod pomnik Mickiewicza.

Szli...

Na czele orkiestra kolejowa...

A dalej, ramię przy ramieniu, obok ciemnego munduru kolejarza, cywilne marynarki jego towarzyszy z związków zawodowych, obok mężów szły żony, obok braci ich zorganizowane siostry-towarzyszki.

Szli barwnym tłumem, wśród dźwięków muzyki i śpiewów „Czerwonego sztandaru“ i „Roty“.

Pod pomnikiem Mickiewicza.

Przyjął ich wszystkich wieszcz narodu; czekał na nich, on, który „kocha cały naród“, przyjął ich, jak przyjmował tłum ludu 18 lutego, jak przyjmował rok, dziesięć i dwadzieścia lat temu.

Wokoło pomnika zeszły się masy pochodu, zbijając się w jeden wielki żywioł uświadomionego proletaryatu polskiego i zapełniając całą tę połać krakowskiego rynku...

Z dwóch stron pomnika czerwone stanęły sztandary...

A tłum płynął i płynął...

Zamknięte sklepy, cukiernie, restauracye...

Tysiące głów ciekawych widzów w oknach kamienic...

Błyszczący w słońcu brąz posągu wieszcza...

A u stóp jego gęsty łan czerwonych goździków i błyszczący świadomością, weselem lepszego jutra i poczuciem siły — wzrok wykutych z bronzu postaci pracującego ludu.

I przyświecało im i patrzyło na nich to samo słońce, które wzrost, moc i upadek Rzymu widziało, które patrzało na wielkie potęgi i na wielkie upadki w długim szeregu dziejów świata, które przyświecało wiośnie ludów w minionym wieku i które powita nową wiosnę wolności i braterstwa ludów całego świata...

Zagrały trąby, zawarczały bębny... odkryły się głowy; orkiestra gra „Czerwony sztandar“...

Na stopniach pomnika stanął pierwszy z mówców, sędziwy tow. Misiołek.

W krótkich, jędrnych słowach powitał zebranych w imię hasła „pokoju i braterstwa ludów“.

Po nim mówił przedstawiciel związków zawodowych, tow. Topinek, który omówił znaczenie majowego święta dla polskiej warstwy pracującej, walczącej o Wolną, **Niepodległą Polską Republikę Ludową**.

Tow. Kłuszyńska, imieniem organizacyi kobiet mówiła o walce o reformę prawa wyborczego gminnego i o przyznanie go kobietom. Napiętnowała niecne postępowanie tych, którzy tego prawa kobietom odmawiają.

Witany oklaskami tłumu wszedł wreszcie na stopnie pomnika poseł tow. Daszyński.

Wzywał do solidarności i karności w tych ciężkich czasach, które są tylko poprzednikiem czasów, gdy rządzić będą ludy, ...

... Mówił o Chełmszczyźnie i Podlasiu, mówił o gwałtach pruskiej polityki i militaryzmu, mówił o sile polskiego ludu. Wyraził wreszcie nadzieję, że pod czerwonym sztandarem, tym prawdziwym sztandarem wolności, który przetrwał rosyjski carat i inne przetrwa, zgrupuje się całość społeczeństwa polskiego w imię świętej walki przeciw militaryzmowi i kapitalizmowi, z którym dziś świat walczy cały.

Zaapelował nakoniec do zebranych, by nie naruszając powagi chwili, rozeszli się spokojnie do domów.

...Jeszcze raz dźwięki Czerwonego sztandaru... i uroczystość skończona.

W spokoju, z godnością i z poczuciem swej siły rozpłynęły się tłumy do domów.

A w tyle, pod gmachem Sukiennic pozostały silne, uzbrojone oddziały wojskowej policyi, z komisarzami na czele.

Uroczyste popołudnie majowe.

Druga część programu wielkiej uroczystości majowej odbyła się po południu. Salę w lokalu związku stowarzyszeń zawodowych przy ul. Dunajewskiego wypełniła zbitym tłumem, głowa przy głowie publiczność. Na ustrojoną estradę wyszedł niestrudzony przemówieniami w Sokole i na Rynku poseł ludowy tow. Daszyński, który zaznaczywszy silnie czujną gotowość ludu do wypełnienia wielkich zadań najbliższej przyszłości, wzywał do wytrwania w ciężkich warunkach doby obecnej i do karnej, organizacyjnej pracy, aby gdy chwila zawoła, rezultat odpowiedział zamiarom.

Nastąpiła część muzyczno-wokalna i deklamacyjna wieczorku.

Udział w wykonaniu wzięli wybitni artyści, jak p. Hendrychówna, prof. Kopystyński i Ludwig, których produkcye artystyczne rozentuzyazmowana publiczność nagradzała długimi oklaskami, zmuszając w ten sposób artystów do licznych naddatków. Pod wrażeniem pięknie spędzonych godzin rozchodziła się publiczność o godz. 6 i pół wieczorem, aby udać się na przedstawienie w teatrze miejskim.

O godz. 7 wieczorem odbyło się w teatrze miejskim przedstawienie „Zemsty" Al. Fredry, na które ludność robotnicza w wielkiej mierze wykupiła bilety.

* * *

Tak zakończył się ten pamiętny dzień 1 maja, święcony przez pracujący lud Krakowa w czwartym roku bratobójczej wojny, tak w chwili, gdy na dalekich frontach grzmią ziejące śmiercią armaty, wśród prastarych murów stolicy polskiej rozlegały się hasła braterstwa i miłości, jednoczącej rozdzielone dotąd lasem żelaza i oceanem krwi ludy...

Podnieść trzeba jeden charakterystyczny moment: burżuazya krakowska znikła w dniu tym z ulic miasta, demonstracyjnie zaznaczając w ten sposób odrębność swoją od haseł, nadziei i żądań pracującego ludu...

Z miasta i z kraju.

Ministerstwo obrony kraj. na interwencyę Prezydyum miasta zarządziło reskryptem z 26 kwietnia w sprawie osób, co do których reklamacye dawniej wniesione dotąd nie zostały rozstrzygnięte, a udzielenie dalszego zezwolenia na wyczekiwanie jest wedle reskryptu z 6 kwietnia 1918 niedopuszczalne, by Magistrat jako Władza polityczna I Instancyi odnosił się za zgłoszeniem się interesowanych w każdym konkretnym przypadku do c. k. Ministerstwa obrony kraj. telegraficznie o decyzyę.

Spław węgla do Krakowa. Towarzystwo „Żegluga Polska" podaje do wiadomości interesowanych, że do przystani na Groblach nadszedł transport węgla galarami do rozsprzedaży za asygnatami Magistratu, po cenie maksymalnej.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Czwartek: Red. Kazimierz Czapiński: Metafizyka miłości u Schopenhauera.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Czwartek „Ryszard III".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).